

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Narodzenie NMP.

Jutro: Gorgoniusza.

Pojutrze: Mikołaja z Tolent.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 6 zachód 6 20

Jutro „ „ 5 7 „ 6 34

Pojutrze księ. wsch. 9 46 za. 2 35

Co słycać w świecie?

Niemcy. Cesarz niemiecki podczas nabożeństwa wojskowego urządzonego dla żołnierzy stojących załogą w Hanowerze, stanął pod pomnikiem wystawionym na pamiątkę bitwy pod Warteloo i miał do żołnierzy przemowę, w której przypomniał dawniejsze braterstwo broni Anglików i Niemców i wskazał na świeże zwycięstwo odniesione przez Anglików w Egipcie. W końcu rozkazał cesarz wnieść wojsku okrzyk na cześć królowej angielskiej. Faktowi temu przypisują, z powodu pogłoski o zawarciu przymierza angielsko-niemieckiego, niemałe znaczenie.

— Rząd niemiecki ogłosił, że port Kiauczau w Chinach ma być portem wolnym, to znaczy, że nie pobiera się w nim celi od towarów zagranicznych.

— Cesarz Wilhelm przybył wczoraj do Oeynhausena, witany z wielkim entuzjazmem. Po ukończeniu ćwiczeń wojskowych odbył się obiad galowy, podczas którego wygłosił cesarz dłuższy toast na cześć komenderującego generała VII korpusu armii. Podziękowawszy za świetną postawę wojsk, zaznaczył, że dostojny pan (zmarły cesarz Wilhelm I), który patrzy z wysokości na ziemię, może być szczerze zadowolony z dzielnej postawy Westfalczyków. Jestem przekonany, mówił dalej, że siódmy korpus armii od czasu jak przejąłem go od spoczywającego w Bogu mego dziada, nie utracił z swej świetności. Spodziewam się też, zakończył cesarz, że i w przyszłości bądź to w wojnie, bądź podczas pokoju żołnierze westfalscy pozostaną wierni sztandarowi na który przysięgali. W tej myśli wychylał puchar na pomyślność pułków biorących udział w dzisiejszej paradzie. — Siostrę swoją księżną Adolfową Schaumburg-Lippe zamianował cesarz szefem piątego westfalskiego pułku piechoty.

— W Berlinie odbyło się 27 sierpnia pod przewodnictwem komisarsza Rzeszy niemieckiej dla wszechświatowej wystawy w Paryżu, tajnego radcy rencyjnego dr. Richtera, posiedzenie wydziału komisji artystyczno-przemysłowej, zajmującego się przygotowaniem do utworzenia na wystawie w Paryżu niemieckiego oddziału artystyczno-przemysłowego.

— Od połowy października odbywać będzie studia w seminarium dla języków wschodnich w Berlinie 10 urzędników pocztowych, którzy mają być później wysłani za granicę lub do kolonii niemieckich. 3 urzędników będzie studiowało język chiński, 4 język Suaheli, Guzerati i indyjski, 2 turecki, a 1 język nowo-arabski. —

Tylko języka polskiego nie potrzebują znać urzędnicy pocztowi, pracujący wśród ludności polskiej.

— Sprawą dyscyplinarną przeciwko znanemu komisarzowi kryminalnemu Tauszowi nie zajmowało się jeszcze ministerstwo stanu jako trybunał dyscyplinarny najwyższej instancji, lecz podobno wkrótce kiedy wszyscy ministrowie powrócą, wyda wyrok w tej sprawie.

— Duńczycy, pozostający pod panowaniem pruskim, nie więcej szczęśliwi od Polaków. I oni znosić muszą różne upokorzenia, wywołane przez zakazy różnego rodzaju. Podobnie jak u nas, zakazano i Duńczykom śpiewania niektórych pieśni, uznanych za niebezpieczne dla państwa. W Postlund sądzono w sobotę 34 osoby, które rzekomo podburzające pieśni śpiewały wbrew zakazowi; 16 oskarżonych skazano na zapłacenie po 30 marek kary, pewnego fabrykanta na 60 marek a 17 z braku dowodów uwolniono.

— U niemieckich fabrykantów zamówiła Rosya kilka okrętów. Prasa rosyjska bardzo z tego powodu oburzona, najwięcej nieprzyjazna Niemcom „Nowoje Wremia“, która powiada, że takim sposobem pewna część rosyjskiej marynarki znajdować się będzie przez dłuższy czas w rękach niemieckich.

Hiszpania. Z Madrytu donoszą, że w sprawie wysp Filipińskich przyszło w ostatnim czasie kilka razy do wymiany zdań pomiędzy rządami: francuskim, niemieckim i rosyjskim. Rezultatem tego jest to, że wszystkie trzy te mocarstwa mają wspólnie poprzeć w drodze dyplomatycznej rząd hiszpański, gdyby Zjednoczone Stany na wyspach Filipińskich chciały zażądać więcej jak jednego portu lub stacji do floty. Być może, że rząd hiszpański życzyłby sobie, żeby trzy rzeczony mocarstwa w sprawę tę się wmięszali, ale czy tak zrobiły lub też tak zrobią, to znów całkiem inna rzecz.

Turcja. Sultan nakazał z powodu rocznicy wstąpienia swego na tron wypłacić wszystkim urzędnikom i wojsku miesięczną pensję. Minister finansów, nie znalazłszy w kasie prawie żadnych zasobów, oglądał się w mieście za pożyczką, ale żaden bankier nie chciał nic dać i minister za posadę podziękował.

Egipt. Wojska angielskie pobiły w Sudanie, pod Omdurman na głowę wojsko Mahdiego, który uciekł na czele małego oddziału jeźdźców, straciwszy całe wojsko.

Papież Leon XIII, a car Mikołaj II.

Nie car Mikołaj IIgi, tylko Papież Leon XIII, pierwszy przypomniał światu, że nie wojna, jeno pokój jest dla jednostek, społeczeństw, narodów i państw stanem przyrodzonym i celem ich bytu na ziemi. Otóż w Encyklice z r. 1894 z miesiąca czerwca czytamy: »Od lat wielu żyjemy raczej wśród pozorów, niż rzeczywistości pokoju. Zbrojny pokój, jaki teraz panuje, stał się prawie nie do zniesienia. I czyż to ma być przyrodzonym stanem współżycia ludzi?»

Takie bolesne pytanie stawił przed oczy rządów i ludów Papież Leon XIII, ten wielki Orędownik miłości i prawdy wśród ziemskiego bytu zamętów.

Stolica św. głosiła zawsze i dotąd głosi: pax mundi — pokój świata za prawdziwy i zgodny z wolą Bożą warunek bytu ludzkości, jako naturalny wynik moralności publicznej, której podlegają nie tylko stosunki jednostek, ale i organizmów społecznych i politycznych.

Te wszystkie głosy i nawoływania Namiestnika Chrystusowego na ziemi i wielkiego mędrca politycznego przebrzmiewały bez oddźwięku. Przygłuszały je obojętność i niewiara ludów odpadłych od Kościoła św., tamowali je potężni tego świata, widząc w rozbrojeniu armii upadek swej władzy, upadek tego, co gwałt i przemoc w ciągu wieków zbudowały.

Więzień Watykański, ograbiony z swej własności, nie rozporządzający siłą zbrojną, nie znalazł posłuchu u wielkich tego świata, a dziś ci muszą tę samą usłyszeć prawdę z ust tego, który najwybitniejszym jest reprezentantem tej spalonej i przestoczonej myśli i posłannictwa, jakie światu wytknął Pan nieba i ziemi.

Niezbadane są wyroki i rządy Boże na ziemi.

Czytamy w jednej z gazet niemieckich, że kiedy cesarz Wilhelm dowiedział się o orędziu carskim, proponującym zwołanie konferencji międzynarodowej i rozbrojenie armii, zawołał na głos: *Te niemożliwe!* Będzie to zapewne błąd dziennikarski, ale mimo to faktycznie w świat został puszczone.

Jak monarcha niemiecki, tak i każdy śmiertelnik miał prawo wyrażenia w ten sposób swojego zdumienia.

Niepodobieństwo stało się faktem, a z nim liczyć się muszą ci wszyscy, którzy na gwałcie i fałszu budowali Królestwo Boże na ziemi.

Niechaj i ci, co nie wpływają na losy tego świata, niechaj i dziennikarze przypomną sobie tę prawdę, którą zawsze głosił i głosi Kościół Boży na ziemi, porównując ją z mądrością tego świata, a zrozumieją ją, cośmy powyżej powiedzieli.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. X. Biskup zamyśla 10-go bm. podjąć drugą tegoroczną podróż wizytacyjną, i to w dekanacie zyborskim (Jeziorany). 10-go bm. przybywa do Biskupca i pozostanie tam aż do 13-go. 14-go b. m. Wizytacya

i Bierzmowanie w Biesowie, 15-go w Lau-tern, 16-go w Prosytaeh, 17-go w Franknowie, 18-go w Zyborgu, 21-go w Fleming i 22-go w Freudenberg.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. Jak było rozpovedziane, z powodu 50-tej rocznicy założenia arcybractwa Najśw. Sakramentu odbyło się tu w kościele św. Józefa tryduum (trzydniówka) od piątku po południu do poniedziałku przed południem. Nabożeństwo rozpoczęło się odśpiewaniem »Veni Creator Spiritus« (Przyjdź Duchu Stworzycielu) i udzieleniem błogosławieństwa Najśw. Sakramentem, po czem była pierwsza nauka. W sobotę rano o 7 godz. Msza św., po której druga nauka. Po południu o 4 godz. błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i trzecia nauka. To samo w niedzielę. W poniedziałek zrana o godz. 7 uroczysta Msza św., z wystawieniem Najśw. Sakramentu podczas której generalna Komunia św. członków Bractwa. Potem przemowa dyrektora Bractwa, przew. Wikaryusza Kapitularnego X. dr. Lüdtkiego, po której tenże udzielił apostołskiego błogosławieństwa z odpustem zupełnym. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnu dziękczynnego »Te Deum laudamus« (Ciebie Boże chwalimy).

Lwów. Biskup przemyski Czechowicz zostanie metropolitą lwowskim w miejsce zmarłego kardynała Sembratowicza. Przy tej sposobności nastąpią radykalne zmiany w kapitule. Przejść mają na emeryturę kanonicy: Petruszewicz, Karaczewski, Biłiński i Kobyłański.

Rzym. Doktor Lapponi oświadcza, że zdrowie Papieża jest lepszym, niż zeszłego lata i rokuje Ojcu św. wiek Grzegorza IX (który żył 106 lat). Niedyspozycya z dnia 21--22 sierpnia spowodowana była zaziębieniem, skutkiem zmiany ubrania.

Na miesiąc wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich za 54 fenigi z odnośnieniem w dom za 52 fen.

Już teraz i wieczory bywają dłuższe i czasu do czytania więcej, więc kto Gazety nie miał przez ubiegłe dwa miesiące, niech ją sobie teraz na wrzesień zapisze, bo dziś Gazety w żadnym domu braknąć nie powinno. Niechże Czytelnicy stali pracują w tym kierunku aby zjednać Gazecie jak największe koło Czytelników, co konie-

PZIADOWSKI WYCHOWANEK.

Powieść Klemensa Junoszy (Szaniawskiego).

(Ciąg dalszy).

— Właśnie ten sam, na pierwsze spojrzanie zda się ostry, ale jak przemówi, to zaraz poznać, że bardzo łagodny człowiek.

— Poszedłem wprost do niego na plebanię i opowiedziałem mu swoją przygodę. Wysłuchał i zaczął szukać w księgach.

— Akt w księgach znaleźć łatwo.

— Nie bardzo. Naprzewracał się ów proboszcz nie mało ksiąg, aż nareszcie trafił na to, co potrzeba. Akuratnie, powiada: jest »Badnik Pankracy, stolarz. Szaraczkówna Aniela, panna, córka gajowego, przy ojcu«. Ucieszyłem się, że choć coś niecoś mam. Ksiądz kazał mi się zatrzymać i mówi: skoro ci o dziecko chodzi, weź od wszelkiego wypadku wypis. Za parę godzin był papier gotów, pokłoniłem się księdzu, podziękowałem i poszedłem dalej. Kawał drogi do owego miasteczka za Płockiem. Doszło się jakoś; ale z dopytaniem trudniejsza sprawa. Wiadomo, że w miasteczku inszego narodu niema, tylko żydzi i mieszczanie. Żydzi, jak ich pyta-

cznie jest potrzebne w interesie naszej sprawy katolickiej i polskiej. My z naszej strony starać się będziemy o coraz większe ulepszenie Gazety i zaspokojenie wszystkich życzeń naszych Czytelników.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Czwarte z rzędu tegoroczne posiedzenia sądów przysięgłych rozpoczęły się 26 września.

— Tutejszy urząd prowiantowy zakupuje teraz żyto i owies.

— Krążą pogłoski, iż przyszłe manewra cesarskie odbyć się mają w naszej prowincyi.

— Tutejsza szkoła średnia zamienioną zostanie od 1 października na szkołę realną.

— Z powiatu olsztyńskiego. Soltys pan Rafalski z Butryn wyjeżdża na pewien czas i zastępować go będzie w tym czasie w sprawach urzędowych gospodarz Kunath z Butryn. — Gospodarz Jan Barczewski wybrany i potwierdzony został na ławnika w Pajtunach. — W miejsce żandarma p. Böhnke w Roznowie powołany został 31 bm. wachmistrz p. Waldkraut.

— Ostrzeżenie przed oszustką, W naszej Gazecie, a i w kilku innych pismach polskich zamieszczony był przed kilku miesiącami anons, w którym jakaś niby wdowa z Polski, posiadająca 12 tysięcy rubli, chciałaby wyjść za mąż do Prus i odzyskać znowu poddaństwo pruskie, gdyż stąd ma pochodzić. Anons ten napotkaliśmy znowu w jednym z pism poznańskich. Otóż na mocy kilku listów owej niby wdowy, które nam się do rąk dostały, przekonujemy się, że osoba owa jest bardzo wyrefinowaną oszustką, która wyludza pieniądze od mających chęć sięgnąć po jej wdowią rękę i 12 tysięcy rubli. A że i u nas nikt bogatą żoną nie gardzi, więc owa »niby wdowa« wywiodła w pole też kilku mężczyzn, paniczów i wdowców. Jeden z naszych paniczów pojechał po tę wdowę nawet do Polski, ale powiedziała ona mu, że przyjedzie tu na Warmię, skoro z kasy w Warszawie odbierze swoje pieniądze. Dotąd jej jednak nie widać! Zwykle pisze owa wdowa, że jest wprawdzie bogatą

łem, zaraz zaczęli między sobą szwargotać: a na co? a po co? a jaki ja interes mam? A mieszczanie znów nie bardzo ze mną gadać chcieli; jednakże jakoś wyczerpałem, przewiedziałem się. Powiadają był taki stolarz, żonę miał młodą i tu im dziecko przyszło na świat, — niby Jaś.

— A rodzice?

— Dobadałem tylko tyle, że on, niby Pankracy, z pozłotnikami do spółki poszedł do nowego kościoła ołtarze stawiać, był tam na robocie coś z kwartał, aliście mu się zła przygoda stała, bo spadł z rusztowania i potłukł się szkaradnie, że go aż pono do szpitala zawieźli bez duszy. Jak skoro do niej, niby do żony, przyszło pismo, że takie nieszczęście padło na jej męża, tedy, nie myśląc wiele, zostawiła swoje biedne gospodarstwo na Boskiej opiece i zabrawszy dziecko na ręce, poleciała nieboga do męża. Widać, jak ja sobie teraz miarkuję, zapomniała, jak się ta kościelna wieś zwała, czy przekreśliła nazwę, czy może w żałości i frasunku tak się jej całkiem w głowie zmąciło: dość, że szła bez pamięci, aż do Zalesia naszego zaaszła i tu jej się zmarło.

— Bardzo to prawdopodobne.

— I nie inaczej, księżę kanoniku, tylko tak. Przecie owa książka nabożna

ale, żeby jej nie wyśmiano (!) to żąda przysłania 60 marek na podróż, to przyjedzie obaczyć przyszłego męża. Widać, że taki interes jej się udaje, bo prowadzi ona go już od dłuższego czasu, zmieniając tylko miejsce pobytu. I tak ogłaszała ona ów anons najprzód z Łodzi, później ze Zgierza, a teraz z Pabianic. Oszustwo owo udaje się tem łatwiej, że wdowa w liście ciągle robi zwroty religijne i chce niby zaraz iść do księdza, dać na zapowiedzie, nadto młodym pisze, że chciałaby młodego, starszym wdowcom z dziećmi znowu głosi, że rada będzie dzieciom, bo własnych nie ma itd. Widać z tego, że to oszustka już egzaminowana i kuta na wszystkie cztery boki. Ostrzegamy przed nią i młodych i starych. Podpisuje się ona na listach Aniela Działoszyńska.

* **Wartembork.** W czwartek urwane zostały przez silny wiatr dwie śmigły wiatraka p. Bienerta, drugie zaś dwie zostały znacznie uszkodzone, tak, że obrót młyna został przez niejakiś czas przerywany.

* **Gietrzwałd.** W zeszły piątek zginął robotnicy Käster ztąd 4-letni synek. Po południu wydobyto ciało jego przy moście z wody. Ponieważ przy moście niema żadnej baryery, więc przypuszczać można, że dziecko tam do wody wpadło.

* **Mitomłyn.** Kupiec p. Kaspos kupił od wdowy pani Bartikowskiej własność za 36,000 marek. Pan K. od 1 listopada roku zeszłego dzierżawił tę własność.

* **Głotowo.** 5-letni synek posiadziela Gross ztąd wsiadł w sobotę na wanienkę znajdującą się na jeziorze, chcąc sobie zapewne zrobić małą przejażdżkę. Naraz wanienka się przewróciła, a chłopiec utonął.

* **Gutzstat.** W piątek rano spadli tu z rusztowania dwaj przy budowie młyna pana Mokentanz zatrudnieni mularze. Mularz Trampenau z Lidzbarka zabił się na miejscu, drugi, niejakiś Jasiński odniósł ciężkie pokaleczenie.

* **Rastembork.** 18-letnia córka posiadziela Meybaum spadła z naładowany zbożem woza tak nieszczęśliwie, że złamała sobie krzyż, wskutek czego po trzech dniach zmarła.

* **Elbląg.** W poniedziałek stawiali przed tutejszą izbą karną robotnicy Wichmann i Hermann oskarżeni o napad policyanta i pokaleczenie go własnym pałaszem. Wichmann został na 7 lat, a Herr-

to znak najlepszy. Któżby nosił jej książkę? Tedy, niedługo popasałem w onem miasteczku. Wyjąłem metrykę Jasia i poszedłem dalej.

— I dokąd-że poszedłeś, człowiecze? Szukać onej wsi, co niewiadomo, jak się nazywa? co?

— Nie, poszedłem szukać mego siostrzeńca, Jasia ojca. Nowy kościół pod Częstochową; majster spadł z rusztowania przy budowie: dość mi tego było. Często-wa wiadomo gdzie jest, nowych kościołów nie stawiają codziennie, a wypadek taki, jak oto z Pankracym, też mogą mieć ludzie w pamięci. Ufałem, że mi Pan Bóg pomoże i że trafię. Jakoż i trafiło się. Biedny Pankracy — pamiętają go tamtejsi ludzie — spadł prawie z pod samego sututu na posadzkę kamienną... rozbił się nieszczęt. Wzięli go nieboraka do szpitala do Częstochowy — i tam, z tydzień przeleżawszy, umarł. Oto widzi ksiądz kanonik — tylem wskórał. Dowiedziałem się, że Jaś nie znajdek, ale biedny sierota, bez ojca i bez matki — a przytem, że i mój wnuczek po siostrze.

W tej chwili Jaś wszedł, a za nim służąca niosła herbatę na tacy.

— Napij-że się, mój Pietrze, — rzekł

mann na 3 lata i trzy miesiące więzienia skazany.

* **W Elblągu** otrul się robotnik fabryczny A. Laws. Był on dawniej woźnicą u pewnego kupca, gdzie miejsce utracił z powodu różnych niedokładności. Zajęcie w fabryce tak mu się nie podobało że wolał się otruć. Pozostawił dziewięciorgo dzieci.

* **Nowy dwór.** Podczas kłótni kilku tutejszych robotników z gdańskimi dekarzami pchnął jeden drugiego nożem i zranił mu dość niebezpiecznie płuca.

* **Kartuzy.** Na dwa i pół roku więzienia skazała izba karna 23-letniego **Glauera** ztąd za oszukaństwo. Sprowadzał on od większych firm wina owocowe, za które nie płacił, tylko sprzedawszy dalej cały zysk sobie zatrzymywał. Przed sądem przyznał się otwarcie, że kupeców chciał oszukać.

* **Wyznowe.** U właściciela Brachmana wybuchł w przeciągu roku trzy razy ogień. Ponieważ zachodzi przypuszczenie, że ogień rozmyślnie podłożono, wyznaczył pierwszy gdański prokurator 100 m. nagrody temu, kto zbrodniarza wskaże, że go będzie można ukarać.

* **W Mokrem** przyszedł o godz. 10 przed poł. pewien pan do mieszkania żony p. K. aby wynająć meblowany pokój. Gdy go na chwilę zostawiono samego, wyciągnął z rzeczy wiszących obok, które należały do dotychczasowego lokatora, pomocnika malarzkiego woreczek z 62 markami i ugodziwszy się następnie o cenę, odszedł i więcej nie wrócił. Kradzież spostrzeżono, gdy lokator pani K. wrócił do domu. Rzeźmieszek ten miał na sobie ubranie niebieskie, czarny kapelusz, był bez zarostu, włosy miał ciemne.

* **W Rudaku** utopiło się dwoje ludzi. Pewna dziewczyna, czerpiąc wodę z dołku wpadła głową na dół i utopiła się. Chłopiec 12-letni, syn malarza Ritza utopił się w Wiśle przy kąpaniu, wpadłszy w głębie.

* **W Krojance** na polu stolarza p. P. odkryto grób starostwianki z dwoma urnami. W obu była wielka ilość popiołu i niedopalonych kości. Przed rokiem w miejscu tem odkopano szkielet człowieka.

* **Prudnik.** We wtorek wieczorem majster piekarski przelewał do konewki benzynę, przyczem mu żona i syn byli pomocni, gdy naraz przez zbytne przybliżenie się ze światłem konewka eksplodowała, a wszyscy troje w jednej chwili

ksiądz, — i ty, mój Jasiu, i ciesz się z dziadkiem.

— Oj, ja wczoraj tak się uradowałem!

— A wiesz-że ty, że Piotr to twój prawdziwy dziadek.

Chłopak zrobił wielkie oczy.

— Powtarzam ci, że Piotr jest naprawdę twoim dziadkiem.

— Ale przecież oni zawsze dziadkiem mi byli i tak się kazali nazywać, to ja myślę, że i do tej pory byli prawdziwy.

— Nie rozumiesz. Piotr po to chodził po świecie, żeby odnaleźć, a raczej żeby dowiedzieć się czego o twoich rodzicach.

— Matusia tu w Zalesiu umarła.

— I ojciec także umarł.

— Nie znałem nigdy ojca.

— Ba, niewiadomo było nawet, jak na cię wołać. Wiedz-że teraz, że się nazywasz Jan Budnik.

— Budnik?

— Czemuż się dziwisz? Tak się nazywał twój ojciec, więc i ty także. Za duże rodziców módl się, a Piotra uważaj za swego dziadka i opiekuna, szanuj go, kochaj, a jak na człowieka wyrośniesz, pamiętaj o jego starości. On ciebie, gdy niemowlęciem byłeś, przygarnął, on opiekę ci dał więc też odplac mu te trudy, gdy wiek go zmoże.

zamienili się w żywe pochodnie. Też samą jeszcze nocy, wskutek ciężkiego poparzenia, wszyscy troje nieostrożność swą życiem przypłacili.

* **Gdańsk.** Na przedmieściu Szydlic napadło dwóch zbrojów na malarza **Kolesa** i jego szwagra garncarza **Duhnkiego** i bez żadnego powodu pożgali ich śmiertelnie nożami. Pierwszemu rozpruli brzuch tak że na miejscu wyszły mu wnętrzności, drugi skonał w drodze do lazaretu. Jednego z zbrojów **Brunkiego** policja aresztowała; kilka dni temu siedział on jeszcze w więzieniu.

* **Krzyż.** W czwartek dnia 1 września zderzyły się dwa pociągi na tutejszym dworcu. Przebieg tej katastrofy był następujący: Z pociągu osobowego, przybyłego do **Krzyża** o godz. 11 w nocy, ujęła maszyna kilka wagonów celem przeprowadzenia tychże na inny tor. Na ten ten wjechał już sygnalizowany długi pociąg towarowy o dwóch maszynach. Czy maszynista pociągu towarowego nie widział sygnału zabraniającego mu wjazdu, czy też maszyna z owymi kilku wagonami z tego toru usunąć się nie zdołała, nie wiadomo, dosyć że pociąg towarowy nadjechał i zderzył się z ową maszyną. Skutek zderzenia był okropny, wszystkie trzy maszyny strasznie zgruchotały, nie mniej wagon pocztowy i kilka innych wagonów zajętych bydłem i gęśmi. Widok zniszczenia był przerażający, grube osie wagonów leżały na dachach wagonów, szyny z ziemi wyrwane znalazły się w maszynach, dużo gęsi zduszonych. Straty w ludziach nie było, gdyż maszyniści z wszystkich trzech maszyn dosć wcześniej wyskoczeniem z maszyn się uratowali.

* **W Będlewie** (w Poznańskim) umarł w ubiegłym tygodniu śp. **Bolesław hrabia Potocki**, jeden z najzamożniejszych i najzamożniejszych obywateli Księstwa. Nieboszczyk brał żywy udział we wszelkich sprawach publicznych i wszędzie przyświecał poświęceniem dla sprawy zdrowem zdaniem i usilną pracą. Majątki swe odziedziczone po ojcu, pomógł i doprowadził do tak wysokiego stopnia kultury, iż słynęły nawet po za granicami Księstwa. Dzięki jego hojności, wzniesiono w Poznaniu gmach teatru polskiego. Śp. hr. **Potocki** umarł w 69 roku życia. Cześć pamięci szlachetnego obywatela!

* **Jutrosin.** Przy wkładaniu pszenicy w maszynę do młócenia przybliżył się za nadto do niej gospodarz **Gryczka** z

Wiadomość o rodzicach nie bardzo chłopca zajęła, nie cieszył się też szczególnie z tego, że Piotr jest jego rzeczywistym dziadkiem. Cóż za różnica? wszak i dotychczas dziadkiem był.. i zawsze dobrym jednakowo.

Pogawędziwszy jeszcze trochę, Piotr do odejścia się zabrał i prosił księdza, aby na jakie trzy dni **Jasia** od zajęć uwolnił.

— Dobrze, dobrze — rzekł kanonik — nacieszcie się razem, niech sobie chłopak odpocznie.

We dwie godziny potem już Piotr z **Jasiem** płynęli po rzece.

Jasno świeciło słońce wiosenne, ptaszki uganiały się w powietrzu, pokrzykiwali oracze na woły.

Piotr spytał chłopca:

— Powiedz mi, mój Jasiu, czy ty się teraz boisz, jak dawniej?

Chłopiec oczy spuścił.

— Ej, nie... rzekł, — ale czasem bywa straszno.

— Czemu?

— Albo ja wiem! Nie wiem sam — lękam się, ale nie zawsze. Przecież strachów na świecie niema.

(Dokończenie nastąpi.)

Konar, tak że maszyna wyrwała mu kawał ciała z prawej ręki. Rękę musiano mu odjąć. — To samo nieszczęście spotkało także kolonistę **Welka** z pobliskiego **Sonnenthalu** (?)

* **Stremborek** na Śląsku. Gdy dzieci owczarza z dominium **Berghof** (?) poszły zeszłego czwartku do owczarni, ażeby znajdującym się tam owcom zadać paszy, spostrzegły naraz dym, a później i płomienie z dachu się wydobywające. W kilka minut potem ogień tak szybko się rozszerzył, że cała owczarnia stanęła w płomieniach, a dzieci przestraszone zapomniały zupełnie o swym bracišku, którego z wózkiem w owczarni pozostawiły, tak, że ten na węgiel się spalił. Ponieważ na razie żadnej pomocy nie było, ogień ogarnął także i obok znajdujące się dwie stodoły, które spaliły się z całym tegorocznym sprzętem. Spaliło się także 100 owiec i dużo narzędzi rolniczych.

* **W Charlottenburgu** w zakładzie dla obłąkanych znajduje się już od trzech lat pewien chory na umyśle człowiek, którego ponieważ nie wybuchł nigdy gwałtownością, przypuszczano do wspólnego stołu z mniej niebezpiecznymi chorymi. Pewien doktor, który podczas obiadu wszedł niedawno do sali jadalnej, napadnięty został nagle przez owego obłąkanego, który wymierzył widelem cios w szyję doktora. Chociaż sąsiad jego stołowy usiłował osłabić cios, odpierając go nożem, doktor jednak odniósł znaczną ranę w szyi, oprócz tego przebitą został kołnierzyk i ubranie. Sąsiad obłąkanego, któremu lekarz zawdzięcza swe ocalenie, zraniony został w rękę.

* **Warszawa.** Powstał tutaj projekt założenia ogrodu zoologicznego na podobiznę berlińskiego, to znaczy, że oprócz ogrodu zoologicznego ma być pobudowanym teatr, restauracja, cukiernia itd. Powstał już związek kapitalistów, do których należy także znany handlarz zwierzętami **Hagenbeck** z Hamburga. Tenże oświadczył, że ogrodowi dostarczy zwierząt za 200,000 rubli. **Hagenbeck** wybrał **Park Aleksandra** na **Pradze** za miejsce do założenia podobnego ogrodu stósowne.

ROZMAITOSCI

Mąż dziewięciu żon. Jedyny chyba w swoim rodzaju okaz, aresztowany niedawno w **Nebraska**, w **Stanach Zjednoczonych** zaślubił od roku 1883 9 żon, bez żadnego poprzedniego rozwodu. **Marcin Jergensen**, kupiec, Duńczyk rodem, zaślubił roku 1883 pod rzeczywistym swym nazwiskiem pierwszą żonę modystkę, z którą doczekał się pięciorga potomstwa. Dla drugiej, nauczycielki z **Nebraska**, mianował się **Janem White**. Numer trzeci należał również do stanu nauczycielskiego i nosi miano **Betty County** z **Dakoty**. Wobec niej **Jergens** wystąpił jako **Franciszek Skales**. W miesiąc później zawarł ponownie związek małżeński z bogatą wdową z **Nebraska**, podając się jako **Jerzy Graham**. Czwarta z kolei małżonka wniosła mu roczną rentę w wysokości 3000 dolarów. Po raz piąty ożenił się w **Richmond** z młodą buhalterką. Szósta żona jest nauczycielką w **Whooming**. Duński donżuan wogóle zdaje się mieć szczególne upodobanie do nauczycielek, gdyż i siódma małżonka jest nauczycielką muzyki w **Port Pierre** w **Południowej Dakocie**. Ósme małżeństwo zawarł **Jergens** również w **Dakocie** w roku 1892, tym razem z właścicielką ziemską, która w ciągu pięciu lat obdarowała trójgiem dzieci. Nareszcie kilka miesięcy temu zaślubił dziewiątą żonę, młodą pannę z **Hermozji**. Ta jednak na nieszczęście była przyjaciółką jednej z dawniejszych żon, a gdy pokazała jej portret męża, bomba pękła. Uwięziony **Jergensen** przyznał się od razu do wszystkiego. I tak dziewięć żon naraz wdowami, a 15 dzieci sierotami. Pewnie to kaczka dziennikarska.

Wszelkie
nowości jesienne

żakiety damskie, płaszcze, materye na suknie dla pań, jako i materye na ubrania dla mężczyzn itd. nadeszły we wszystkie oddziały mego bogato zaopatrzonego składu.

Hermann Cohn,
Górne Przedmieście 9.

UCZNIA

z miasta lub ze wsi, syna porządnych rodziców, przyjmie w naukę drukarstwa drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Zimowa szkoła rolnicza w Olsztynie.

Początek nauki dnia 11 października.

Piśmiennie zameldowania trzeba wcześniej podać do dyrygenta p. Luberg w Olsztynie ulica Dworcowa (Bahnhofstr.) 85. Osobiste przyjmowanie i egzamin dnia 20 września.

Kuratorium szkoły.

Z powodu szkód przez pożar wyrządzonych sprzedaje od 1 września do 1 października **wetnę i przedze już od 50 fen. Bawetnę i wetnę do dziania po znacznie niższych cenach.**

M. Kuck,

Wartembork, farbiernia i chemiczna pralnia.



Czapki maciejówki Adamskiego są najtrwalszym pokryciem na głowę. **Czapki Maciejówki Adamskiego** nie tracą formy, a sukno nie wypłowieje w noszeniu.

Pod gwarancją!
Czapki maciejówki Adamskiego

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przemysłowej w Poznaniu. **Czapki maciejówki Adamskiego** mają na składzie w Prusach Zaehodnich:

- w Brusach pan Franciszek Pestka.
- w Brodnicy p. M. Lipiński.
- w Chojnicach (Konitz) pan S. Bernstein Nast.
- w Chełmży pan J. Lewandowski
- w Czersku pan I. Gostkowski
- w Gdańsku pan J. Gliniecki
- w Gniewie pan S. Wollenberg
- w Górznie pan I. Jurkowski
- w Golubiu pan I. Faustmann
- w Grudziądzu pan G. Neumann
- w Karszynie pan Feliks de Resée
- w Kartuzach pan E. Czarliński
- w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal
- w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Philip, D. Rosenbaum
- w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przybyszewski
- w Lubichowie pan J. Lisowski
- w Lidzbarku pan W. Barański
- w Lubawie pan M. Baranowski
- w Łęgu pan P. Pestka
- w Łasinie pan J. Moses
- w Nowemmieście (Neumark) B. M. Bernstein syn
- w Nowem pan H. Prinz
- w Pelplinie pan F. Niklewski

- w Starogardzie pan R. Kendler
- w Sępólnie pan A. Mendelsohn
- w Sztumie pan S. Behrendt
- w Staniszewie pan A. Kaszuba
- w Swieczu pan H. Hirschberg, J. Neumann
- w Skurczu pan J. Goppa
- w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski
- w Tucholi pan S. Kargauer
- w Wąbrzeźnie pan J. Ziółkowski
- w Więcborku pan M. Salomonsohn
- w Złotowie pan M. Weck
- w Zblewie pan N. Suchewicz
- w Radzynie (Rehden) C. Górny
- w Drzycimiu (Driczmin) A. Domachowski
- w Osiu M. Graff
- w Przodkowie (Seefeld) J. Wojewodka
- w Skarszewach (Schöneck) H. Fijałek
- w Kościerzynie R. Piechowski
- w Kiszewie (Alt Kischan) Jan Pastwa w Prusach Wschodnich:
- w **Olsztynie pan B. Jacob** skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.
- w **Gietrzwałdzie pan Wł. Chrościelewski.**
- w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokładnie na to uważać, aby w każdej czapce znajdowała się moja firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

C. Adamski, Poznań Bazar.



WYPRZEDAŻ!

Z powodu zwinięcia interesu sprzedaje od dzisiaj wszelkie towary kolonialne i materialne, żelazo, szkło, emalie, porcelan i towary krótkie, **wina, rummy, koniak i cygary** po każdej przystępnej cenie aż do 1 października.

Otto Haushalter,
ulica Olsztyńska nr. 43.

Za redakcją odpowiedzialny (w zastępstwie) K. Jaroszyk w Olsztynie.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”
w Olsztynie, ul. Dolna Kościelna (Unterkirchenstr.) 12 wykonuje

w zakres wszelkie prace drukarstwa wchodzące

w polskim i niemieckim języku, jako to:

broszury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety teatralne, bilety wizytowe, formularze, listy kupieckie, koperty z nagłówkami, zaproszenia na wesele, zabawy itd. itd.

Zlecenia wykonuje się *** szybko a tanio! ***

Seweryn Pieniężny,
wydawca „Gazety Olsztyńskiej“.

Posiadłość

w Skajwotach, 83 morgi dobrej roli z łąkami i torfem, z żywym i martwym inwentarzem, chcę natychmiast w całości lub w 3 częściach sprzedać.

Józef Hosenberg,
w Skajwotach p. Mokainen.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupu **dobrych, czyszczonych * p i o r, *** po różnych cenach.

Płótno na wyspy pod gwarancją, nie przepuszczające pierza poleca **J. Henschel,** Wartembork.

1 do 2 uczni

mający chęć wyuczyć się krajoznawstwa, tak dla cywilnych, jako i wojskowych, przyjmie zaraz lub później **A. Herrgott.**

Sprzedaż trawy, drugiego cięcia, 10 mórg na łące przy Bartegu ma na sprzedaż **Kwaśnowski,** w Rusi.

Sprzedaż drzewa. W poniedziałek, dnia 12 bm. rano o 8 w oberży w Gipsowie drzewo na opał, do budowy i na potrzeby z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity.

— Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Alleustein O.Pr.)